

Nikt nie wierzy „pokoju” enuncjacji Berlina

Jednomyslność opinii angielskiej

w sprawie niemieckich zakusów na Gdańsk

LONDYN, 24. 7. Najbardziej miarodajne organy dwóch odmiennych opinii politycznych W. Brytanii: przerwanej i antyrządowej — „Times” i „Manchester Guardian” ogłaszają dziś niezmiernie doniosłe komentarze redakcyjne w artykułach wstępnych na temat ostatniego oświadczenia berlińskiego w sprawie Gdańska.

Pod tytułem „Znane chwytaki” „Times” stwierdza, że „pokoju” enuncjacje, jakie Berlin poczynił na temat Gdańska z końcem ubiegłego tygodnia nie wywarły pożądanego skutku, albowiem jeśli w ogóle wywołały one jakieś następstwa, to uczyniły one kraje najbardziej zainteresowane w przyszłości Gdańska bardziej niż kiedykolwiek zdecydowanymi zachować jak największą czujność i ścisłą jedność. Rządy tych krajów nie mają tak krótkiej pamięci, jak sobie to oficjalni rzecznicy niemieccy wyobrażają. Pamiętają one wyraźnie, że w ubiegłym wrześniu, w przededniu akcji przeciw Czechosłowacji kanclerz Hitler oświadczył, iż przystępuje do pozornie niewykonalnych zadań z pełnym zdecydowaniem rozwiązania ich o ile możliwe drogą pokojową, oraz że wcielenie ziemi sudeckiej było ostatnim jego rozszerzeniem terytorialnym w Europie.

Od tego czasu jednak, groźbami i przemocą Niemcy zdołały zaspokoić dwa dalsze rozszerzenia, a obecnie wysuwają jeszcze jedno. Kanclerz Hitler twierdzi, że również i to zagadnienie może być załatwione drogą „pokoju”, ale Gdańsk „musi bezwarunkowo powrócić do Rzeszy i nie jest przedmiotem frymarzenia”. Innymi słowy kanclerz Hitler pomijając już, że żądanie jego jest sprzeczne z poprzednim zapewnieniem o dc tego, że Niemcy nie posiadają dalszych rozszerzeń terytorialnych w Europie, usiłuje wyśtąpić nie tylko jako dyktator Niemiec, ale również w roli czynnika decydującego o wszystkich zagadnieniach. Przyłączenie Gdańska musi być bezwarunkowe i rokowania na tego rodzaju temat stanowią „frymarzenia” i dlatego są poniżej godności Rzeszy. Dyplomacja musi zniknąć przed żelazną pięścią.

Oczywiście tego rodzaju poglądy w ogóle nie mogą być przyjęte przez żadne inne narody i same się potępią, albowiem w oficjalnej deklaracji qui pro quo, jaka ma być udzielona przez Niemcy, polegałaby na długoterminowej gwarancji granic Polski. Któż, jeśli nie Niemcy — zapytuje „Times” — mógłby w najniższym stopniu zaatakować granice Polski? A więc dlaczego nowe gwarancje niemieckie miałyby posiadać większą wartość od słowa, które udzielone na lat dziesięć, zostało samowolnie zerwane po 5”.

„Odpowiedzią Warszawy jest spokojne, zdecydowane stanowisko, które stało się już obecnie aktywnym. Podczas gdy rząd polski gotów jest załatwić drogą pokojową aktualne zagadnienia związane z Gdańskiem, cała Polska byłaby natychmiast zmuszona chwycić za broń, gdyby Niemcy usiłowali realizować swój plan anektowania Gdańska, ponieważ Polska wiedziałaby, że walczy nie o Gdańsk, ale o swą niepodległość. Pogląd ten w pełni podziela rząd w W. Brytanii.

W. Brytania uczyniła swe stanowisko całkowicie wyraźnym i stanowisko to jest niezmiennie. W. Brytania udzieli Polsce swej pomocy w wypadku zagrożenia jej niepodległości, któremu Polska uznalaby za istotne przeciwstawić

się przy użyciu całej swej siły narodowej.

W. Brytania jest zdecydowana w każdej chwili stanąć przy boku Polski, nie tylko z racji przyszłości portu nadbałtyckiego, lecz dlatego, że gdyby został on przemocą zajęty i zmilitaryzowany przez Niemcy, to Polska zdana byłaby najpierw na ekonomiczną, a później na polityczną łaskę Rzeszy.

Zarówno ze względów strategicznych — stwierdza „Times” — jak i politycznych, zagadnienie to sięga o wiele dalej niż kwestia przynależności gdańszczyzny. Gdańszczanie posiadają tradycyjną autonomię i gdyby posiadali możliwość wyrażenia swych przekonań, niewątpliwie woleliby, aby pozostawiono im statut i konstytucję, którą im wyznaczono i którą chętnie przyjęli po wojnie. W owym czasie Wolne Miasto było zdemilitaryzowane, ale ufortyfikowane i w rękach niemieckich przechyliłoby ono równowagę sił morskich na korzyść Niemiec i na ładzie doprowadziłoby do opanowania dostępu Polski do jej jedynego wybrzeża morskiego.

Wynurzenia, zawarte na temat granic niemieckich w „Mein Kampf” i polityka kanclerza Hitlera od czasu objęcia przez niego rządów w Rzeszy nie pozostawia żadnych wątpliwości, że opanowanie Gdańska nie wyobrażałoby zakończenia awantury, lecz nowy

początek, który mógłby szybko doprowadzić do panowania Niemiec nad Europą. W. Brytania zdaje sobie jasno sprawę z tego, że w końcu doprowadzi do zagrożenia imperium brytyjskiego i jego ideałów. Tego rodzaju sukcesy Niemiec hitlerowskich byłyby sukcesami metod już dawno zdyskredytowanych w krajach cywilizowanych i wyobrażałyby cofnięcie postępu duchowego oraz wolności narodów i jednostek na czas nieograniczony. W. Brytania wraz z jej przyjaciółmi i sojusznikami jest w pełni przygotowana podtrzymać te ideały. W. Brytania i jej sojusznicy uważają, że poddanie się przemocy w Gdańsku, wyobraża utratę jak najbardziej doniosłego bastionu w obronie tych ideałów.

Pod jednym względem istnieje całkowita zgodność z wczorajszym oświadczeniem berlińskim w sprawie gdańskiej, mianowicie o „wojennym rozwiązaniu” zagadnienia nie powinno być w ogóle mowy. Ale alternatywą wojennego rozwiązania jest rozwiązanie drogą rokowań, a nie drogą dyktanda. Droga do rokowań jest otwarta, a ponieważ Niemcy są stroną pragnącą zmiany, jest rzeczą Niemiec wszcząć rokowania dyplomatyczne.

Marszałek Śmigły - Rydz i płk. Beck, obaj zadeklarowali gotowość do rokowań. Jeśli rząd Rze-

szy pragnie zmian nie podejmie próby znalezienia piaszczyzny rokowań, możliwej do przyjęcia, to jego twierdzenie, iż pragnie znaleźć rozwiązanie pokojowe, w sposób oczywisty okaże się niekompletne i nieszczerze.

W międzyczasie jednak hitlerowcy w Wolnym Mieście, którzy otrzymali rozkazy z Berlina, poważnie nadwyreżyli swobody polityczne, zapewnione konstytucją z 1922 roku, a obecnie naruszają je ponownie, przeprowadzając ćwiczenia wojskowe młodych mężczyzn i zwiększając liczbę policji.

Wydatki wojskowe poważnie się odbiły na wypłacalności i dobrobycie Wolnego Miasta. Z początkiem zeszłego miesiąca senat ogłosił swą niemożność płacenia długów zagranicznych i w Wolnym Mieście odczuwany jest brak wielu artykułów, a zwłaszcza drobnych artykułów luksusowych, których w Rzeszy już nie ma, ale których do niedawna gdańszczanie używali. Niemniej jednak gdańszczanie mają i zawsze mieli możność — kończy „Times” — stosowania hitlerizmu, o ile tego pragnęli, ale jeśli hitlerizm rości sobie prawa do tego, aby poddać niemieckim narodom woli niemieckiej, to powstaje dla cywilizowanych narodów oczywisty obowiązek przeciwstawienia się temu rozszerzeniu.

Forster bije rekord zakłamania

Po Gdańsku — Śląsk

Nowy kierunek akcji niemieckiej

PARYŻ, 24. 7. Dziennik „Oeuvre”, który zapowiedział wczoraj, że akcja niemiecka wobec trudności, jakie napotyka w Gdańsku, przerzuci się na teren mniejszościowy, uzupełnia dziś wiadomość tę, ujawniając instrukcje, jakie wydać miało niemieckie ministerstwo propagandy w celu podjęcia kampanii prasowej o Górny Śląsk. Dzienniki niemieckie miałyby otrzymać rozkaz przytaczania szeregu argumentów ekonomicznych i politycznych, według których Śląsk polski byłby dla gospodarki niemieckiej bezwzględnie potrzebny.

Tenże dziennik ogłasza dziś informacje otrzymane od zagranicznych obserwatorów z Warszawy o tamtejszych nastrojach. „Oeuvre” stwierdza mianowicie, że nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości, że w razie każdego ataku niemieckiego cały naród polski gotów byłby walczyć.

Dziennik stwierdza przy tym, że w Polsce nie istnieje, jak w innych krajach grupa zamożnej burżuazji, która ze względów egoistycznych mogłaby wpływać na politykę rządu.

Polska zagraża (!) Gdańskowi

BERLIN, 24. 7. P. Förster umieścił w „Völkischer Beobachter” artykuł, który jakgdyby dla ironii zatytułował „Prawda o Gdańsku”. W artykule tym p. Förster na wstępie „prostuje” fałszywe wiadomości prasy zagranicznej o Gdańsku, oświadczając, że panuje tam wzorowy porządek i spokój. Po dłuższym uzalaniu się na „krzywdę wersalską” p. Förster z największym cynizmem stara się mówić, że... Polska zagrażała przyłączenia Gdańska do Polski. „Osoby kierownicze Gdańska byłyby pozbawione poczucia

odpowiedzialności, gdyby w obliczu groźb Polski (!) włączenia Gdańska do państwa polskiego, nie podjęliśmy zarządzeń dla ochrony Wolnego Miasta”.

P. Förster dalej oświadcza, że Gdańsk przedsięwziął kroki celem „odparcia polskiego ataku” i twierdzi, że „złamach Polski” na Gdańsk nie ma widoków powodzenia.

Oczywiście to przekraczanie faktów przytaczamy jedynie dla uzmysłowienia, jak przewrotnych, a przy tym zupełnie beznadziejnych środków chwytów się propaganda niemiecka, by stworzyć pozory „agresji polskiej” na Gdańsk.

Zdaje się jednak, że p. Förster poszedł za daleko i powinien być pozbawiony swych partyjnych urzędów, a to z powodu świadomego ignorowania mowy kanclerza Hitlera z kwietnia 1939 r., w której to mowie kanclerz Hitler oświadczył, iż wysunął propozycję przyłączenia Gdańska do Rzeszy, które to propozycje zostały odrzucone przez rząd polski.

P. Förster, twierdząc, że Polska grozi przyłączeniem Gdańska do Polski, tym samym zarzuca chyba kanclerzowi Rzeszy publiczne wy-

głoszanie nieprawdziwych oświadczeń.

Zmyślony incydent graniczny

BERLIN, 24. 7. Urzędowa agencja niemiecka D. N. B. podała dzisiaj „barwny opis” rzekomego przekroczenia w nocy granicy polsko - gdańskiej przez patrol polski. W wyniku tego naruszenia granicy miało, jak donosi urzędowa agencja niemiecka, dojść do wymiany strzałów między owym patroliem polskim, a gdańską strażą celną. „Nie wiadomo, czy są ranni” — przyznaje naiwnie D. N. B.

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że całe doniesienie urzędowej agencji niemieckiej jest zwykłym wymysłem i bez żadnych choćby pozorów prawdy. W całej wiadomości D. N. B. nie ma ani jednego słowa zgodnego z rzeczywistością.

Widocznie propagandzie niemieckiej potrzebne są „incydenty graniczne”, a skoro ich nie ma, rozpowszechnia się poprostu wymyślone w Berlinie opisy zajęć, które się nie wydarzyły.

Katastrofalne burze

nad południową Szwecją

SZTOKHOLM, 24. 7. Nad obszarami Norrkoeping, Kalmar oraz Halm na południe od Sztokholmu przeciągnęła silna burza z piorunami, która spowodowała liczne pożary. Spłonęło wiele gospodarstw wiejskich. Od pioruna zginęły dwie osoby, a ponadto trzy zostały ciężko porażone. Połączenia telefoniczne i telegra-

ficzne zostały częściowo uszkodzone.

W pobliżu miejscowości Talun na północ od Sztokholmu ulewy spowodowały podmycie toru kolejowego.

W Szwecji zachodniej burze, połączone z ulewami, poczyniły na polach szkody, obliczane na 2 miliony koron.

Znów „nieznani sprawcy”

wybili szyby

w konsulacie polskim w Królewcu

KRÓLEWIEC, 24. 7. W nocy z dnia 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy wybili w gmachu konsulatu generalnego w Królewcu szklane drzwi w tej sprawie wykryto.



Von Papen

Nowy atak na Turcję

niezrązonego niepowodzeniami Papena

STAMBUL, 24. 7. W rezydencji letniej ambasady niemieckiej w Terapii odbyło się wielkie przyjęcie dla niektórych przedstawicieli prasy tureckiej, dziennikarzy włoskich, oraz dziennikarzy, reprezentujących inne „zaprzyjaźnione” mocarstwa. Amb. Papen oświadczył, że przyjęcie to ma w pierwszym rzędzie na celu nawiązanie osobistych kontaktów między przedstawicielami prasy, która przeciwstawia się powinna propagandzie, prowadzonej przez część prasy międzynarodowej, a która wytwarza „niebezpieczną psychozę”.

Amb. von Papen mówił wiele „o starych i prawdziwych przyjaźniach” między narodami i o tym, że takie przyjaźnie nie powinny ulegać zmianom bez względu na sytuację międzynarodową. Wreszcie, na zakończenie przyjęcia, wyświetlono dwa niemieckie filmy propagandowe, z których jeden przedstawiał paradę wojskową w dniu urodzin Hitlera.

W tutejszych kołach politycznych oceniają przemówienia von Papena jako manewr taktyczny, przy pomocy którego Niemcy usiłują wnieść rozdziwki do porozumienia angielsko tureckiego.

• MLECZARNIA DANGLA Szpita'na 7 Najlepsze kolacje •

Robotnicy jugosłowiańscy

uciekają z Niemiec

BIAŁOGRÓD, 24. 7. Pismo „Nowa Doba” donosi, że z Niemiec powrócili do Jugosławii dwie grupy robotników, którzy byli zatrudnieni przy budowie autostrady w b. Austrii.

Robotnicy powrócili do Jugosławii znacznie wcześniej, niż zamierzali, przed wygaśnięciem kontraktów, gdyż nie mogli dłużej wytrzymać w Niemczech z powodu złego i skąpego jedzenia oraz niemożności wysyłania zarobionych pieniędzy. Powracający opowiadają, że na ogół wszyscy robotnicy jugosłowiańscy, zatrudnieni w Niemczech, chcieliby powrócić do domów rodzinnych, jednakowoż władze niemieckie wszelkimi sposobami i szykanami starają się uniemożliwić ich wyjazd, obawiając się, że masowe opuszczenie terytorium Rzeszy przez zagranicznych robotników mogłoby stać się szkodliwą propagandą dla miejscowych robotników.

Poirier

zmarł w więzieniu

PARYŻ, 24. 7. „De Figaro” donosi, że współpracownik tego pisma w dziale reklamy Poirier, arestowany przed 11 dniami za działalność przeciwko bezpieczeństwu Francji, zmarł wczoraj w więzieniu wojskowym w Clamart.

Ambasador Pappé w Watykanie

złożył listy uwierzytelniające

RZYM, 24. 7. Dziś rano o godz. 9.30 ambasador R. P. przy Watykanie Kazimierz Pappé został przyjęty na uroczystej audiencji przez Ojca Świętego Piusa XII, któremu złożył listy uwierzytelniające.

Na przemówienie okolicznościowe ambasadorowi R. P. odpowiedział Ojciec Święty. W przemowie swojej Ojciec Św. wspominając wielkiego swego poprzednika, wspominał również o nieodwołalnym i niezapomnianym poprzedniku ambasadora śp. Władysława Skrzyńskiego.

Papież podkreślił również, iż naród polski w dobie panującego prądu materialistycznego zachowuje swe przywiązanie do kościoła oraz do pokoju, opartego na honorze, sprawiedliwości i wolności, po czym zakończył błogosławieństwem dla Pana Prezydenta, narodu polskiego i wszystkich obecnych.

Eksmisja biskupa

WIEDEŃ, 24. 7. Biskup Salzburga dr. Weitz otrzymał obecnie ponowne wypowiedzenie mieszkania, do którego sprowadził się po zajęciu jego poprzedniego mieszkania przez władze partyjne.

Obecnie mieszkanie jego ma zostać obrócone również na cele partyjne.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-63 (sekretariat) 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 74 — Zarząd i buchalteria tel. 9-24-61 — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78 — Prenumerata tel. 9-09-93 — Konto rozrachunkowe Nr 3 Konta P. K. O. Nr 33.400
Skrytka Pocztaowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Prasy Administracji Białostocka 20 tel. 100508
Czynny godz. 1-30
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 278-48 Biuro czynne w godz. 9-19 Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek — Czerwaka 24 tel. 136. Kalsz. Rzeźnicza 4. tel. 477 Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miesięczna (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 W y d. B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości i milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalty): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 50 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku dzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Nekrologi 30 gr. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy. Długość druk — podwójnie Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Dział ogłoszeń: Marszałkowska 74. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 924-78.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Sperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.